

1317

XIV 4.2 1891

TEATR im. OSTERWY · GORZÓW

*Niech żyje Wilno,
wiwat Lwów!*



*To wszystko serce moje piastuje i pamięta,
I jak tam chleb smakował, i kędy rosła mięta,
Jak dusza tam się czuła radośnie wniebowzięta,
I jak ta ziemia droga, i jak jej pamięć święta.*

Leonard Podhorski-Okolów, *Ojcowizna*



NIECH ŻYJE WILNO! WIWAT LWÓW!

(Nie — Tylko we Lwowie!)

śpiewogra Wojciecha Dziędużyckiego
z piosenkami lwowskiej i wileńskiej ulicy

Reżyseria i inscenizacja:
Halina Dziędużycka

Kierownictwo muzyczne:
Bogusław Klimsa

Choreografia i ruch sceniczny:
Leszek Czarnota

Scenografia:
Ewa i Wiesław Strebejko

Dyrektor i Kierownik Artystyczny:
LESZEK CZARNOTA

Od autora śpiewogry...

Piosenka... Piosenka...

Ale nie ta, w której powtarza się bez końca bezmyślnie sklecony bełkot sloganów, zagłuszany łomotem, ukrywającym ubóstwo melodii, ale piosenka — poetycki obraz uczuć, zwierciadło wydarzeń, obyczajów, poglądów... piosenka — ulotny poemacik, miniaturowa opowieść o ludzkich losach, o przeżyciach i zdarzeniach, mini-opowiadanie zespolone z muzyką, trafiającą prosto do serca i pamięci. Taką piosenką jest piosenka francuska z paryskim Montmartrem w rodowodzie, włoska piosenka, zrodzona w zatoce neapolitańskiej, wiedeńska, śpiewana na Grinzingu przy „Heurigerze”... Z polskich piosenek wybraliśmy piosenki lwowskiej ulicy i smętne piosenki powstałe przed laty nad Wileńką i Wilią.

Nie wiem czy istnieje na świecie miasto, w którym narodziło się tyle piosenek, tak popularnych i tak powszechnie śpiewanych — jak właśnie we Lwowie. Śpiewano bowiem na ulicach miasta pod Kopcem Unii Lubelskiej o wszystkim — o codziennej pracy i o wieczornych zabawach, o miłości i o zbrodni, śpiewano o doli i niedoli lwowskich batiarów i o wielkich wydarzeniach, wstrząsających miastem nad Półtwią. Piosenki lwowskie oddawały znakomicie atmosferę tego pięknego miasta, w którym — mimo częstego niedostatku — panowała atmosfera radości i serdeczności, prawdziwie ludowej szczerości uczuć.

Najdawniejsze ze znanych nam piosenek lwowskiej ulicy narodziły się przed półtora wiekiem. Z tych najdawniejszych niewiele pozostało. Podawano je sobie przez pokolenia z ust do ust — w druku znalazła się tylko garstka. Po raz pierwszy lwowską piosenkę wydrukowano w zbiorze „Lirnik Polski” pod koniec XIX wieku... w Chicago. Wydał „Lirnika...” Mikołaj Rodoć, czyli Mikołaj Biernacki, który z miłości do książek sprzedał swój mająteczek wiejski Boczków, aby stać się współwłaścicielem Księgarni Polskiej we Lwowie i współpracować z Janem Lamem i Bolesławem Czerwieńskim w czasopiśmie „Tydzień”. Rodocia znany jako autora fraszek, gawęd i satyr, które wydał m. in. w tomiku „Pogadanki Lwowskie”. Nie mogąc wyżyć z literackich dochodów, zmuszony do wyprzedazy ukochanych książek — popełnił samobójstwo... Została po nim wśród lwowskich batiarów pamięć w piosence:

... Pewien poeta — Rodociem zwany
W książkach nieszczęściem był zakochany...

W 1911 roku ukazał się zbiorek 29 piosenek — dziś prawdziwy rarytas bibliofilski — zatytułowany „Śpiewające Przedmieście”. Wydał tę książeczkę pod pseudonimem „Stefan Wędrowni”, miłośnik lwowskiej piosenki ulicznej, zapalony zbieracz leopolitanów, nauczyciel gimnazjalny, germanista — Jakub Rolauer, gromadzący skrzętnie pamiątki lwowskiej przeszłości.

Prawdziwie wyczerpującego zbioru doczekały się lwowskie piosenki dopiero w latach 1971—1977, kiedy to nakładem Koła Lwowian w Londynie ukazało się sześć sporych zeszytów pod tytułem „Lwowskie Piosenki”, opracowane z dużą drobiazgowością i znajomością tematu przez dr Mariana Wagnera na podstawie materiałów zebranych przez Stefana Uhmę. Niestety w Polsce zbiór ten jest prawie nieosiągalny.

W 1988 roku z inicjatywy dyrektora wrocławskiego teatru „Kalambur” Bogusława Litwińca, Janusz Wasylkowski, znawca i zbieracz leopolitanów, wybrał do druku i opatrzył słowniczkiem lwowskiego „bałaku”, kilkadziesiąt najpopularniejszych piosenek w „Antologii lwowskiej piosenki ulicznej”. Wreszcie w 1989 roku krakowskie Polskie Wydawnictwo Muzyczne wydało szczegółowo i naukowo opracowany duży zbiór ponad 200 „Lwowskich piosenek ulicznych, kabaretowych i okolicznościowych do 1939 roku”.

Piosenki lwowskie, aczkolwiek powstały przed tak wielu laty, są nadal żywe i — jak powiedziałem — znakomicie oddają ducha, atmosferę i tętno życia dawnego Lwowa. W obfity nurt ludowej piosenki ulicznej wpłatały się pieśni pisane i śpiewane przez lwowską cyganerię artystyczną, przez jakże licznych poetów, malarzy, artystów lwowskich kabaretów i teatrzyków ogródkowych. Prawdziwą eksplozją lwowskiego humoru i lwowskiej piosenki była „Wesoła Lwowska Fala”, najweselsza i najpopularniejsza audycja rozrywkowa Polskiego Radia w okresie międzywojennym. Narodziła się ona z tradycji lwowskich kabaretów, była kontynuacją studenckiego kabaretu „Nasze Oczko”, prowadzonego przez twórcę, kierownika i animatora „Wesołej Lwowskiej Fali”, Wiktora Budzyńskiego.

A w Wilnie?

Jakże wspaniała, stara tradycja wileńskiej pieśni do słów Tomasza Zana, Jeża, Czeczota i Adama Mickiewicza, którego wiersz o Wilii śpiewają Wilnianie ze wzruszeniem do dnia

dzisiejszego... A ludowe, pełne sentymentu, ale też i humoru pieśni z „Kaziuków” i kiermaszy odpustowych, zbierane i przypominane przed 1939 rokiem przez Dziadzkę Adolfa i Adwertkę w radiowych audycjach „Kaskady” i w jakże lubianej przez całą Polskę, wileńskiej „Kukułce”, transmitowanej ze słynnego kabaretu literacko-artystycznego „Smorgonia”...

Przed z górą pół wiekiem miałem przyjemność brać udział w kilku programach „Naszego oczka” i zauroczony lwowską piosenką, stworzyłem kabaret studencki w sali „Sokoła Macierzy”. Kiedy więc tylko nadarzyła się możliwość zaprezentowania lwowskiej piosenki słuchaczom, którzy nie mogli słyszeć ballad Ślepej Minci, śpiewającej pod pomnikiem Sobieskiego na Hetmańskich Wałach, albo „Buwaja”, podśpiewującego swoje aktualne kuplety na melodię „Kamień na kamieniu”, ani nie wywijali sztajerka na balu u Bombacha, napisałem scenariusze do śpiewogry z piosenkami lwowskiej ulicy, którą Halina Dzieduszycka inscenizowała we wrocławskim „Kalamburze” pod tytułem „A kto z nami trzyma sztame?”, w gdańskim Teatrze Muzycznym jako show „Jak si bawić — to si bawić”, zainicjowała spektakl „Nima jak Lwów” w lubelskim Teatrze im. Juliusza Osterwy, kabarecik „W Stryjskim Parku na festyni” w chorzowskim Teatrze Rozrywki, wielką śpiewogrę na scenie Krakowskiej Opery i Operetki i włączywszy do piosenki i wspomnień lwowskich wspomnienia i piosenki wileńskie — śpiewogrę „Nie — Tylko we Lwowie” na scenie Teatru i Operetki w Szczecinie, na scenie Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie i na estradzie Filharmonii Opolskiej. Zrozumiałe, że zgodnie z charakterem zespołów aktorskich, z rozmiarami scen i estrad, charakterem widowni — za każdym razem zarówno scenariusz, dobór i układ piosenek, jak i inscenizacja były zmieniane, przy zachowaniu charakterystycznego stylu lwowskiego humoru i wdzięku wileńskiej pieśni. Piosenki lwowskiej ulicy, wileńskiej „Kukułki”, „Wesołej Lwowskiej Fali” i wileńskiego „Smorgonia” — to przecież spory kawał polskiej kultury, rozdział ludowej i artystycznej literatury — warty, abyśmy go uchronili od zapomnienia, aby te piosenki, pełne miłości i przywiązania do ukochanych miast, pełne sentymentu, ale i humoru, radości i bólu, przetrwały w pamięci nie jednego jeszcze pokolenia Polaków.

Są bowiem miasta, o których pamięć pozostaje nie tylko w pokoleniach, które miały szczęście mieszkać w murach tych miast, przemierzać ich ulice, śpiewać zrodzone tam piosenki, miasta znaczone wzgórzami, które na długo pozostają w pamięci, rzekami, o których się wspomina, pisze i śpiewa...

Jak Rzym — miasto na siedmiu wzgórzach nad Tybrem, tak i Lwów, siedmiowzgórze miasto nad Peltwią i Wilno wznoszące się na wzgórzach nad Wilią i Wileńką — niech pozostaną w pamięci mieszkańców Gorzowa, miasta również na siedmiu wzgórzach nad Wartą wzniesionego.

Podążając zatem drogą znaczoną piosenkami, sentymentalnym spacerem przez ulicę i wzgórze dawnego Lwowa, wspominając wędrowki wzgórzystymi brzegami Wilii i Wileńki — śpiewajmy razem z aktorami Teatru im. Juliusza Osterwy w siedmiowzgórzym Gorzowie:

„Niech żyje Wilno! Wiwat Lwów...”

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

NIECH ŻYJE WILNO WIWAT LWÓW

(NIE TYLKO WE LWOWIE)

Śpiewogra Wojciecha Dziędużyckiego

Osoby:

Anna Łaniewska
Edyta Milczarek
Bożena Pomykała
Tadeusz Dobrosielski

~~Andrzej Dziupinski~~ Janusz Kaczmarek

Marek Jędrzejczyk

Andrzej Kietliński

~~Wacław Welski~~ Marek Pudętko

— Ania
— Stara Panna
— Kucharka
— Batiar
— Pan Młody
— Uczeń
— Konferansjer
— Wilniuk

INSCENIZACJA I REŻYSERIA:
HALINA DZIEDUSZYCKA

OPRACOWANIE MUZYCZNE:
BOGUSŁAW KLIMSA

PRZYGOTOWANIE WOKALNO-MUZYCZNE:
ZYGMUNT RYCHTER

Inspicjent:
EWA LICHODZIEJEWSKA

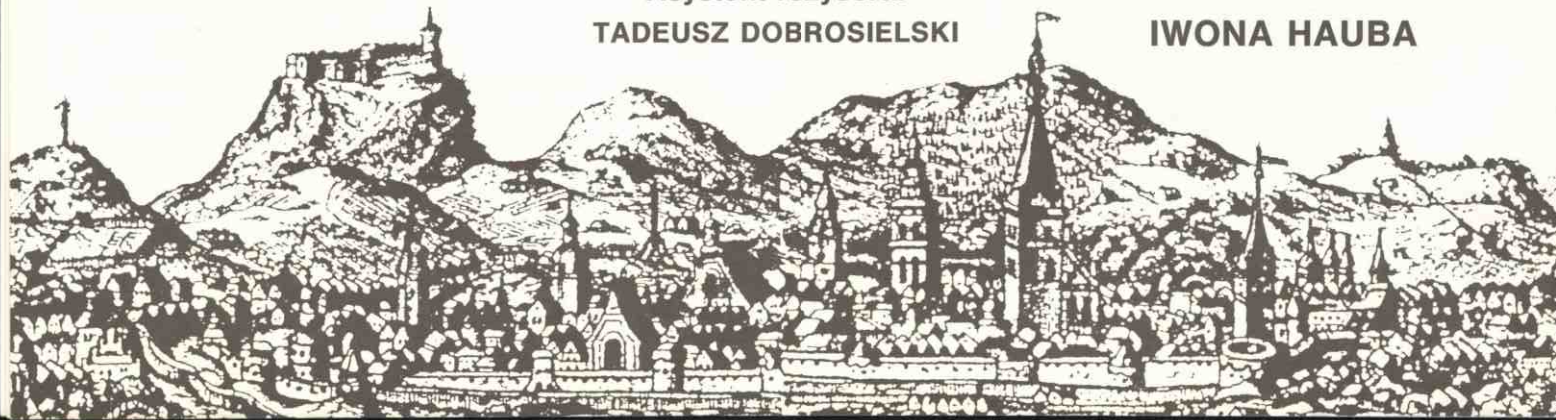
SCENOGRAFIA:
EWA I WIESŁAW STREBEJKO

CHOREOGRAFIA:
LESZEK CZARNOTA

KAPELA: *BRUNON GOSANIAK*
AKORDEON — ZBIGNIEW RAMIRAK
GITARA — BOGDAN GRZELAK
SKRZYPCE — LECH SERPINA
GABRIELA PASTURCZAK

Asystent reżysera:
TADEUSZ DOBROSIELSKI

Sufler:
IWONA HAUBA



Pieśń o Wilii

Wilija naszych strumieni rodzica,
dno ma złociste i niebieskie lica.
Piękna Litwinka, gdy z niej czerpie wody,
czystsze ma serce, śliczniejsze jagody.

Wilija gardzi doliny kwiatami,
bo szuka Niemna, swego oblubieńca.
Litwince nudno między Litwinami,
bo ukochała cudzego młodzieńca.

I ciebie również przechodzień oddali
od stron ojczystych, o Litwinko biedna,
i ty utoniesz w zapomnianej fali,
ale smutniejsza, ale sama jedna...



Tylko we Lwowie

Piosenka z filmu „Włóczęgi”

Niech inni sy jadu, dzie mogu, dzie chco
do Widnia, Paryża, Londynu,
a ja si zy Lwowa ni ruszam za próg,
ta mamciu, ta skarż mnie Bóg!

Bo dzie jest na świeci
tak dobrzy jak tu?

Tylko we Lwowi!
Dzie budzi piosenka
i tuli do snu?

Tylko we Lwowi!
I bogacz i dziad
tu so za pan brat
i kuźdyn ma uśmiech na twarzy.

A panny to ma
słodziutki ten gród
jak sok, czekulada i miód!
Wienc gdybym si kiedyś
urodzić miał znów —
tylku wy Lwowi!

Bo szkoda gadania
i co chcesz, to mów,
ni ma jak Lwów!

Mużliwy, ży wiency ładniejszych jest miast,
lecz Lwów jest jedyny na świeci!
I z niegu wyjechać — ta dzież ja by móg?
Ta mamciu, ta skarż mnie Bóg!

Bo dzie jest na świeci... itd.

Moja gitara

Mam gitarę kupioną we Lwowie,
mam ją chyba z dwadzieścia parę lat,
urodziła się na Łyczakowie
u stolarza, który przy niej
lubił śpiewać swej dziewczynie.

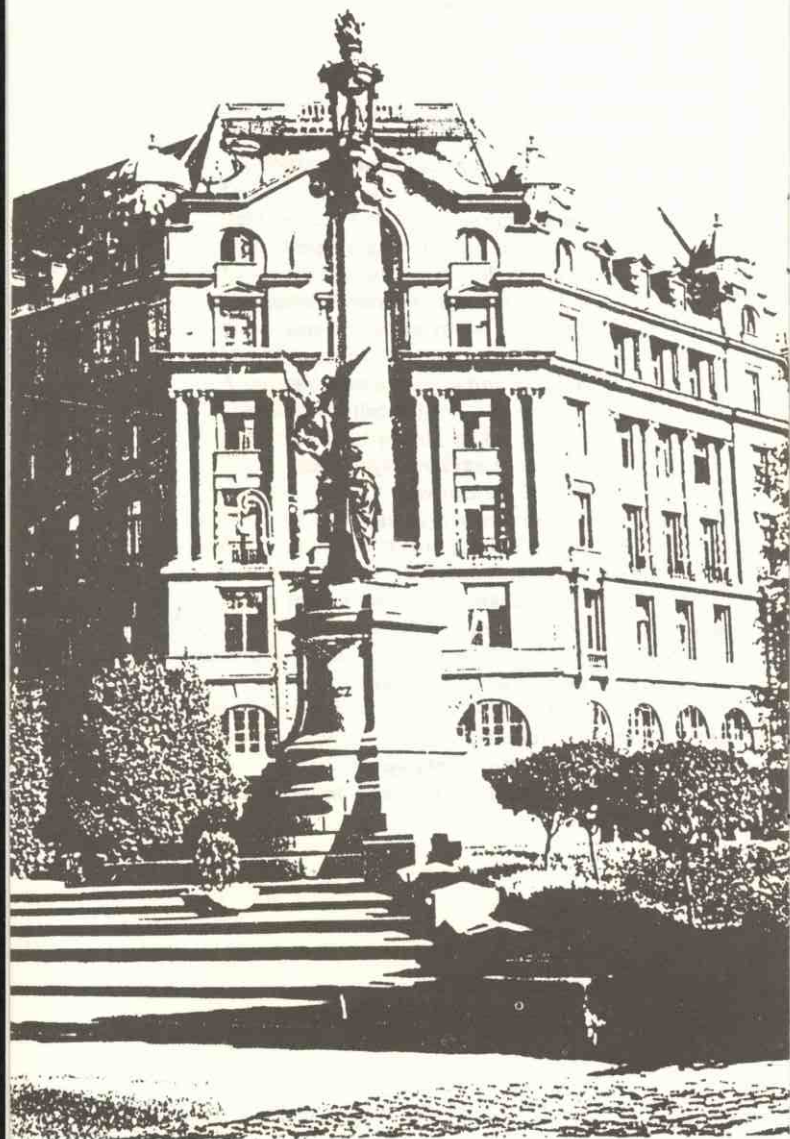
Z tą gitarą wędruję po świecie,
po dancingach co nocy na niej gram,
ale gdy jesteśmy sami,
wtedy najcudowniej brzmi,

gdy o Lwowie rzewnym głosem śpiewa mi:

Przyjacielu, co chcesz, to mów,
nie ma jak rozśpiewany Lwów!
Tam gdy batiar sztajerka gra,
to nawet stare domy tańczą, oj, diradi, ra...
Szkoda gadać i szkoda słów,
nie ma, nie ma jak miasto Lwów,
nie ma jak to „ta joj”, „ta idź”,
ta chcesz szczęśliwym być,
to jedź do Lwowa!

Ta gitara choć tylko jest z drzewa,
ale jeszcze i duszę ludzką ma,
kiedy tuli się do mnie i śpiewa,
to aż z oczu lzy wyciska,
taka jest mi wtedy bliska.
I lecimy myślami do Lwowa,
przebiegamy ulice wzdłuż i wszerz
i stajemy aż na Rynku,
gdzie kamienny stoi lew,
zastłuchany w mój i mej gitary śpiew...

Przyjacielu, co chcesz, to mów.... itd.



Zastępca dyrektora i Kierownik techniczny:
ZDZISŁAW NOWICKI

Koordynator pracy artystycznej: ROMA KOBUS

Kierownicy pracowni:

plastycznej — ALEKSANDER KOWALCZYK
krawieckiej — URSZULA CICHOCKA-JAMROZ
elektrycznej — BOGDAN GIŻYCKI
fryzjersko-perukarskiej — ALFREDA NOWAK
brygadier sceny — MIECZYŚLAW ADAMKIEWICZ
garderobiane — EUGENIA ADAMKIEWICZ
MARIA MURAWSKA
rekwizytorka — DANUTA KUPNICKA

Kierownik Biura Obsługi Widzów — LIDIA PAUKSZTO

Bilety indywidualne i zbiorowe, organizacja uroczystości i akademii dla zakładów pracy oraz instytucji w Biurze Obsługi Widzów

Kasa teatru czynna codziennie od 10 do 14 oraz na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia

Kasa i biuro telefon 225-16

Wydawca programu — Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.
Opracowanie, projekt — EWA i WIESŁAW STREBEJKO

nie tylko we Lwowie

